



Osiedli
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ

NR 7-8

WARSZAWA

LIPIEC-SIERPIEŃ 1947

Stanisław Ossowski

Zagadnienie domu społecznego w osiedlu

W znanej pracy swojej o Eskimosach Marcel Mauss, wybitny socjolog francuski, przyjaciel Stefana Czarnowskiego, dał analizę dwoistości życia społecznego u Eskimosów, zamieszkujących wybrzeża Zatoki Hudsonskiej.

Życie tych plemion objawia ostrą fazowość, wyznaczoną przez roczny rytm temperatury i sezonowe wędrówki fok — ich głównej zwierzyny. Latem Eskimosi rozpraszają się po całej, długiej na kilka tysięcy kilometrów linii brzegowej i żyją pojedynczymi rodzinami w namiotach oddalonych jeden od drugiego często o kilkadziesiąt km. Zimą, kiedy fok gromadzą się w małych zatoczkach i kiedy spadek temperatury wymaga solidniejszych domów, rodziny eskimoskie przenoszą się do osiedli plemiennych, zbudowanych właśnie nad owymi zatoczkami, i zamieszkują w trwałych chatkach z lodu albo innego solidnego materiału, jak kamień lub drzewo, przynieszone przez prądy oceaniczne.

Sposób życia, formy stosunków społecznych zimą i latem są tak różne, że porównując to samo plemię w dwóch porach roku ma się wrażenie, jak gdyby to były zbiorowości o różnych zupełnie kulturach. W lecie poluje się na fok pojedynczo, prowadzi się gospodarkę indywidualną z silnym poczuciem własności prywatnej, kontakty społeczne poza rodziną są rzadkie i słabe, w życiu rodzinnym przestrzegana jest monogamia, działalność jednostek ogranicza się głównie do spraw utylitarnych. Zima jest okresem bardzo silnego uspołecznienia, a równocześnie okresem, w którym dochodzą do głosu tzw. potrzeby kulturalne. Gromadzkie polowania, narzucone przez warunki zewnętrzne, stają się jednym z przejawów tendencji komunistycznych, które ogarniają teraz całe życie gospodarcze osiedla; w stosunkach seksualnych panuje duża swoboda; umacniają się więzy przyjaźni; bujnie rozwija się życie religijne, artystyczne i towarzyskie. Plemię ca-

łe, pozbawione latem łączności, staje się w zimie jednolitą, tętniącą życiem emocjonalnym zbiorowością, gdzie jednostka zatracą egoizm osobisty i rodzinny, wtapiając się w gromadę i żyjąc nieporównanie bujniej i intensywniej, niż w czasach letniego rozproszenia.

W tym przeobrażeniu zimowym wielką rolę odgrywa planowa struktura osiedla. Domy mieszkalne, z których każdy mieści po parę rodzin, ustawione są zazwyczaj w krąg, którego środek zajmuje **kaszim** — dom społeczny. Tam, przy ognisku, w wielkiej ciepłej okrągłej izbie, której ściany, sklepienie i ławy wysłane są skórami fok, gromadzi się ludność osiedla na uroczystości, obrzędy, rozmowy, opowiadania, zabawy. Tam upojenie więzią społeczną osiąga swój szczyt.

W niektórych osiedlach **kaszim** połączony jest podziemnymi korytarzami ze wszystkimi domami. Wówczas całe osiedle stanowi nie tylko organiczną ale i architektoniczną całość, co niewątpliwie przyczynia się do zespolenia jednostek i rodzin.

W osiedlu zimowym Eskimosów najjaskrawiej uwidacznia się zależność życia społecznego grup ludzkich od układów przestrzennych.

* * *

Ta ciekawa i głośna niegdyś rozprawa Maussa przypominała mi się świeżo, gdy czytałem odezwę Komitetu Zbiórki Funduszy na Budowę Domu Społecznego Osiedla W.S.M. na Żoliborzu.

Przed dwudziestu paru laty, kiedy w Warszawie normalnym typem budownictwa były domy czynszowe, którym nie odpowiadała żadna treść społeczna, poczęło się tworzyć na Żoliborzu osiedle, które miało się stać podłożem swoistej grupy terytorialnej.

Zespołowi mieszkańców rozrastającej się Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej daleko

było do spistości plemienia Eskimosów. Zasiadli jej bloki ludzie o różnych zawodach i różnym sposobie życia, przy czym tylko część z nich była połączona silną więzią ideową. Tradycję lokalną trzeba było dopiero tworzyć. Skład zespołu ulegał zmianom.

Samo osiedle nie stanowiło zwartej całości terytorialnej. Obce domy wtargnęły pomiędzy pierwszą i drugą kolonię. Nie było **kaszimu** w środku osiedla. Dom społeczny nie stanowił odrębnego budynku, lecz tylko środkową — co prawda wyodrębnioną architektonicznie — część I-ej kolonii mieszkaniowej. Ważniejszy brak stanowiło to, że ów Dom Społeczny oddzielony był od pozostałych kolonii straszonym placem Wilsona, trudniejszym do przebycia niż wąwóz lub rzeka w kraju Eskimosów. Później w środku osiedla zbudowano salę zebrań, rozbijając dom społeczny na dwie oddalone od siebie części.

A jednak, mimo wszystko, osiedle żoliborskie W.S.M. nie tylko ukształtowało zbiorowość terytorialną, ale wytworzyło własny styl życia zbiorowego. Na jego terenie zrodziły się nowe wartości kulturalne. Ta część mieszkańców, którą łączyła więź ideowa, nadała styl całej zbiorowości. Sprawa osiedla przestała być sprawą lokalną.

Pozbawiony należytego wyrazu architektonicznego dom społeczny ściągał ludzi z daleka. Żywe dyskusje, jakie toczyły się w klubach Szklanych Domów, odbijały się szerokim echem. Szkoły osiedla — pomimo wielkich braków, wynikających ze szczupłości środków finansowych, pomimo utrudnień ze strony ówczesnych władz szkolnych — stały się pozycją w dziejach warszawskiego szkolnictwa. A mieszkańiec osiedla w epoce Ozonu, w epoce ghetta ławkowego, wracając do siebie ze śródmięscia, przenosił się w inny świat, odzyskiwał poczucie swobody, czuł się wśród swoich.

W dni uroczyste witał go sztandar czerwony nad kominem kotłowni, sztandar, który wieczorem falując w świetle reflektora na czarnym niebie, sprawiał wrażenie potężnego, tętniącego życiem symbolu. W osiedlu żywiej odczuwało się prądy, przebiegające ponad granicami państw i narodów.

Lata okupacji — to nowy bogaty w treść okres dziejów osiedla. Więź, łącząca jego mieszkańców, kultura współżycia, charakteryzująca trzon tej zbiorowości, stanowiła dla niejednego z członków oparcie, które umożliwiło mu nie tylko przetrwać ów okres, ale nie zmarnować tych lat pełnych grozy. Na terenie osiedla krystalizowały się wówczas nowe idee. Na terenie osiedla przygotowywano się do kształtowania nowej rzeczywistości społecznej. Na terenie osiedla wyrastały plany nowej Warszawy.

I ci, którzy nie brali bezpośredniego udziału w tych pracach zmierzających w przyszłość, wiedzieli, że coś się wokół nich dzieje, że narastają nowe siły i nowe myśli. Ta świadomość nie pozostawała bez wpływu na ich postawy życiowe.

Gdy nadszedł czas wyzwolenia, z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyszli ludzie, którzy przyjęli współodpowiedzialność za tworzenie nowej Polski. Z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyszli ludzie, którzy podjęli odpowiedzialność za tworzenie nowej Warszawy.

Pod pewnymi wszakże względami sytuacja osiedla po wojnie stała się trudniejsza. Znacznym zmianom uległ skład mieszkańców. Osiedle utraciło większą część najbardziej aktywnych członków: jednych, dlatego, że zajęli odpowiedzialne stanowiska poza terenem Spółdzielni, innych — bo zginęli w czasie wojny. Rola W.S.M. jest dziś mniej widoczna, a przeto i mniej atrakcyjna, ponieważ Spółdzielnia straciła swój wyspowy w sensie ideologicznym charakter: nie przeciwstawia się otaczającej rzeczywistości tak jak przed wojną.

Przede wszystkim zaś osiedle nie posiada dziś swego ogniska: dom społeczny w I-ej kolonii został spalony, a na budowę nowego domu społecznego, którego plany są już opracowane, brak jest kredytów.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, jak mi się zdaje, wniosła cenny wkład do naszej kultury. Stanowiła również ważny eksperyment jako próba świadomego wytworzenia swoistego środowiska społecznego na określonym przestrzennym podłożu. Eksperyment, którego doświadczenia mogą być szczególnie cenne w obecnym okresie, w okresie planowania miast i osiedli.

Czy jednak rola żoliborskiego osiedla w Polsce powojennej miałyby polegać tylko na dostarczeniu cennych doświadczeń z przeszłości?

Chociaż zmieniły się warunki, chociaż osiedle przestało być wyspą z innego świata, a szeregi jego najwybitniejszych działaczy pracuje dziś na szerszym terenie, aktywna rola żoliborskiego osiedla w kształtowaniu życia społecznego nie skończyła się. Sądzę, że powinna się stać dla nowych osiedli nie tylko zasobem doświadczeń, ale żywym rozwijającym się wzorem. W stosunku do nowych osiedli W.S.M. jest ono bądź co bądź osiedlem macierzystym o ćwierćwiekowej tradycji. A **genius loci** nie jest tylko tworem mitologii.

Aby jednak osiedle żoliborskie mogło stać się znowu wzorem, aby mogło dążyć do zespolenia swych mieszkańców na podłożu wspólnych dążeń, aby mogło wytworzyć twórcze ognisko i pociągnąć ku niemu ludzi zdolnych do twórczej pracy, aby mogło zasymilować rzesze nowych mieszkańców, którym dotąd obca jest kultura W.S.M., aby mogło wykształcić sobie nowy aktyw, a częściowo przygotować także aktyw dla innych osiedli, konieczny jest **kaszim**.

To nie jest frazes, gdy Komitet Zbiórki Funduszy na Budowę Domu Społecznego pisze w swej odezwie, że osiedle bez domu społecznego jest okaleczone, że „dom społeczny to punkt węzłowy, kłamra więzi społecznej mieszkańców osiedla, ...rzeczywiste serce i rzeczywisty mózg osiedla”.

Tylko ci, którzy nie rozumieją społecznego sensu tych poczynań urbanistycznych, których realizacją jest W.S.M., tylko ci mogą uważać budowę domu społecznego za luksus albo traktować sprawę, jakby szło o budowę domu administracyjnego. Walcząc z tym uprzedzeniem, inicjatorzy Domu Społecznego wskazują na to, że przy obecnych mieszkaniach dom społeczny jest koniecznym uzupełnieniem mieszkań, gdyż stanowi eksterioryzację takich funkcji mieszkań, bez których nie można zaspokoić kulturalnych potrzeb mieszkańców.

Ale dom społeczny nie jest luksusem nie tylko z tego powodu, że mieszkania prywatne w osiedlu mają rozmiary niewystarczające. I nie tylko z tego powodu nie można budowy jego odkładać do lepszych pod względem materialnym czasów.

Jeżeli dom społeczny nie jest przedmiotem

pierwszej potrzeby z punktu widzenia mieszkańca, to jest przedmiotem pierwszej potrzeby z punktu widzenia zbiorowości. Rozumiały to miasta średniowieczne i miasta dawnej Grecji. Rozumieli to Eskimosi, dla których budowa wielkiego domu społecznego przy ich środkach technicznych była zadaniem nieporównanie cięższym, niż budowa domu społecznego na Żoliborzu nawet w dzisiejszych trudnych warunkach.

Kazimiu nie zastąpią instytucje rozlokowane po domach mieszkaniowych. Dopiero dom społeczny jako jednostka architektoniczna, włączona planowo w strukturę osiedla, stanie się ośrodkiem skupienia, przekształcającym zbiorowisko ludzkie w zbiorowości o trwałych wartościach, które będą mogły promieniować daleko poza granicami osiedla.

Tomasz Bober

Inwestycje mieszkaniowe w polityce lokacyjnej Ubezpie. Społecznych

OD REDAKCJI

Umieszczając ciekawy artykuł Tomasza Bobera, traktujący zagadnienia inwestycyj w budownictwo mieszkaniowe z punktu widzenia interesów ubezpieczeń społecznych, podkreślamy, że poglądy wyrażone w nim są zgodne z naszymi poglądami.

Autor jednak nie stawia kropki nad „i”. Konsekwencją tego stanowiska winno być dążenie do scalenia wysiłków finansowych Narodu dla masowego budownictwa mieszkań społecznie najniezbędniejszych, a nie zakładanie indywidualnych kramików rozproszkujących akcję na drobne odcinki dla zachowania „własności” instytucji i prawa dyspozycji.

Problem polityki lokacyjnej ubezpieczeń społecznych w skali światowej rozpatrywany był na konferencji rzeczoznawców, zwołanej w roku 1937 czy 1938 przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie. Do wybuchu wojny nie doszło jednak do wyraźnych sformułowań teoretycznych podstaw dla zasad polityki lokacyjnej, które miałyby zastosowanie w systemach ubezpieczeń społecznych poszczególnych państw, bez względu na różnice w ich strukturze gospodarczej i politycznej. W każdym jednak razie wspomniana konferencja rzeczoznawców przy próbie stawiania tez stanowczo poszła poza dotychczasowe klasyczne zasady lokacyjne ubezpieczeń społecznych, za jakie

powszechnie uważało się pewność lokat, ich rentowność i płynność. W szczególności mocno były podkreślane względy na użyteczność ubezpieczeniową lokat oraz na nieodzowność ich harmonizowania z planem lokacyjnym danego gospodarstwa narodowego.

Kierunek dla polityki lokacyjnej polskich ubezpieczeń społecznych wykreślają jak wiadomo art. art. 248 i 249 ustawy o ubezpieczeniu społecznym przez wyliczenie tych lokat, jakie ustawodawca uważa za zabezpieczone. Na pierwszym miejscu art. 249 wymienia kupno i budowę nieruchomości w kraju położonych.

Ramy niniejszych uwag nie zezwalają na przedstawienie linii rozwojowej w polityce lokacyjnej polskich ubezpieczeń społecznych. Nie zapominajmy, że okres, w jakim mogła się ona rozwijać, był stosunkowo krótki, przy czym obfitował w kryzysy gospodarcze, likwidacje przerostów i próby formułowania podstaw nowoczesnego etatyizmu. Planowość na szczeblu gospodarki inwestycyjnej Państwa i wyznaczanie w państwowym planie inwestycyjnym miejsca dla podmiotów inwestujących typu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych miały miejsce dopiero w ostatnich latach przedwojennych — ściśle biorąc — z okazji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rok 1939 miał być dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pierwszym rokiem realizacji 3-letniego planu lokacyjnego, opracowanego uprzednio przez Zakład na polecenie władz nadzorczych.

Zarówno wspomniany plan lokacyjny, jak i opinie teoretyków i praktyków ubezpieczeniowych szły w kierunku zwiększania udziału

nieruchomości, w szczególności mieszkalnych, w ogólnym portfelu lokat ubezpieczeniowych. Mimo takich założeń stosunek ten nie poprawiał się, a raczej ulegał nieznacznemu kurczeniu się i wynosił w roku 1939 ok 14%. Jedną z przyczyn hamujących były nie tylko względy na niższą od innych form lokat rentowność lokaty w nieruchomościach mieszkalnych, ale między innymi także kwalifikowanie przez urzędowych ekonomistów tej lokaty jako dobra konsumpcyjnego, które w hierarchii inwestycji wobec tego przesuwane być musiało na dalsze miejsca po dobrach produkcyjnych.

Nie zamierzamy podważać tu ekonomicznych teorii kwalifikowania zjawisk gospodarczych, wydaje nam się jednak, że w zgodzie z takim kwalifikowaniem pozostaje twierdzenie, iż dla ubezpieczeń społecznych lokata w mieszkaniu dla ubezpieczonego jest ze stanowiska użyteczności ubezpieczeniowej — lokatą produkcyjną. Ubezpieczeniowa użyteczność lokaty — to nic innego jak tylko inwestowanie w żywego człowieka, to **produkcowanie** jego zdrowia, jego sił do pracy — jego zdolności i ochoty do tej pracy i wreszcie — jej wydajności. Stąd też dla ubezpieczeń społecznych bez względu na to, jaka rola wyznaczona zostanie funduszom ubezpieczeniowym w planie inwestycyjnym Państwa — pozostanie hasłem i zasadą, której się nie mogą wyrzec ze stanowiska swych założeń — ubezpieczeniowa użyteczność lokat, pochodzących z funduszy ubezpieczeniowych.

Pomijamy w tym miejscu uzasadnienie, że budownictwo mieszkaniowe jest najbardziej typowo formą lokaty funduszy ubezpieczeniowych, realizującą użyteczność ubezpieczeniową, a w szerszym znaczeniu — społeczną. W obecnych katastrofalnych polskich warunkach mieszkaniowych, w których ubytek wojenny mieszkań pogłębił przedwojenny kryzys na odcinku małych mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, uzasadnienie takie dla wszystkich czyni oczywiście zbędnym. Oczywiście jest nadto, że przez sam fakt kumulowania znacznych kapitałów społecznych, ubezpieczenia społeczne zajmują poważne miejsce w szeregu podmiotów inwestycyjnych. W tych warunkach konieczność postawienia inwestycji mieszkaniowych na jednym z czołowych miejsc w po-

lityce lokacyjnej ubezpieczeń społecznych wydaje się całkowicie uzasadnioną.

Konieczność scharmonizowania lokat funduszy ubezpieczeniowych z ogólnym planem lokacyjnym gospodarki narodowej stawia problem odpowiedniego uwzględnienia budownictwa mieszkaniowego w obecnej hierarchii inwestycji państwowych. Z licznych względów gospodarczych — jak stwierdza Redakcja „Domu Osiedla Mieszkania” na wstępie nr 2—3 tego miesięcznika (wydawca Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, rok 1946) — wydatki na budownictwo mieszkaniowe zostały przesunięte na jedno z ostatnich miejsc. Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe — uważając za swój obowiązek zwrócenie na to uwagi — podaje, jak następuje: „Mieszkanie jest elementem innych dóbr trudnych do wyrażenia w wartościach materialnych — życia ludzkiego, zdrowia, zdolności i ochoty do pracy, jej wydajności. Jesteśmy pewni, że w dzisiejszych ciężkich warunkach mieszkaniowych zniszczonych miast i miasteczek, w tragicznej nędzy bunkrów i ziemianek pasa zniszczeń wiejskich od Narwi do Wisłoki, wobec wzrostu śmiertelności niemowląt, zagrożenia gruźlicą ogromnej części naszych dzieci, wobec ograniczonego nadto świadomie w obawie przed konsekwencjami mieszkaniowymi przyrostu naturalnego, nie bezpośrednio materialna, a **ludzka** wartość inwestycji mieszkaniowych jest bez porównania większa, niż to z pozornie ścisłego rachunku ekonomicznego wypada. Za omyłkę w rachunku dziś popełnioną, płacić będziemy nie tylko zwiększonymi wydatkami na służbę zdrowia, opiekę społeczną, zmniejszoną wydajnością pracy, ale również rzeczą bez porównania większą — siłą i liczebnością całego pokolenia, które dziś rosnać zaczyna”.

Wymowa argumentacji jest dla nas tak skończona, że nie zamierzamy jej rozszerzać. Należałoby może tylko przypomnieć, że dla ubezpieczeń społecznych, które w szczególności zainteresowane być muszą „siłą i liczebnością pokolenia, które dziś rosnać zaczyna” — problem realizacji lokat w budownictwie mieszkaniowym, jako lokat o użyteczności ubezpieczeniowej, jest również rachunkiem, za którego omyłki będą one bezpośrednio płacić.

**Własnym wysiłkiem
zbudujemy Dom Społeczny
serce i mózg osiedla**

Marian Nowicki

Sprawa mieszkaniowa w miastach polskich

Fragment przemówienia M. Nowickiego w debatach Sejmu nad planem inwestycyjnym na r. 1947.

Rozwiązanie sprawy mieszkaniowej należy do najtrudniejszych problemów. 3-letni plan inwestycyjny zakłada, że budownictwo mieszkaniowe w tym okresie będzie stosunkowo niewielkie, gdyż przede wszystkim należy odbudować warsztaty pracy.

Chcę w sprawie tej mówić jak najbardziej obiektywnie. Nie wydaje mi się możliwe zwiększenie warsztatów pracy i zwiększanie ich wydajności bez jednoczesnego dostarczania choć pewnej ilości choćby najszczuplejszych mieszkań. Widzieliśmy też w praktyce, że bez odpowiednich kredytów na ten cel nasze górnictwo i żegluga morska musiałyby zrezygnować z możliwości zaopatrzenia warsztatów pracy w odpowiedni materiał ludzki.

Rządy przedwrześniowe pozostawiły nam w spadku klęskę mieszkaniową. Obliczano przed wojną, że dla jej likwidacji w ciągu 20 lat trzeba by budować corocznie 51.500 izb dla rozładowania przeludnienia, 55.000 izb dla dania mieszkań nowym małżeństwom, oraz 25.000 izb, aby przesiedlać ludzi z mieszkań, które już przestały służyć swemu przeznaczeniu. Łącznie zatem 131.500 izb rocznie.

Okupant spowodował pogłębienie się klęski przez zniszczenie domów wskutek działań wojennych oraz przez bezpośrednie niszczenie całych dzielnic. Brak konserwacji przez szereg lat spowodował także przyspieszenie procesu niszczenia budynków. Ziemię Odzyskane poprawiły nieco sytuację, ale naturalnie nie zażegnały klęski. Zmiany strukturalne Państwa będą też powodować bezustanny wzrost ludności miejskiej, dla której będą potrzebne mieszkania.

Ostatnie dane statystyczne wykazują, że liczba nowozawieranych małżeństw nie jest mniejsza niż przed wojną, a przeciwnie należy przypuszczać, że jest większa. Inne wyżej wymienione elementy, składające się na zapotrzebowanie izb, także wskazują na pogorszenie sytuacji. Jeżeli zatem przyjąłoby się, że i teraz założymy likwidację klęski w ciągu 20 lat, nie popełnimy błędu twierdząc, że musimy budować corocznie mniej więcej 130.000 izb, co przy dzisiejszych kosztach daje mniej więcej 65 miliardów złotych. Do sumy tej musiałoby dojść jeszcze mniej więcej 50% na budynki i urządzenia obsługujące ogólne potrzeby mieszkańców, a więc żłobki, sierocińce, szkoły, biblioteki, kina, teatry, ambulatoria, ubezpieczalnie, szpitale, woda, elektrycz-

ność, komunikacja itp. Licząc zatem razem przypuszczalnie 100 miliardów złotych rocznie.

Ta wielka dysproporcja między naszymi potrzebami i naszymi możliwościami dopiero daje właściwy obraz rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się wskutek egoizmu klasowego przedwojennych rządów w Polsce i zbrodni hitlerowskiej. Świadczy ona zarazem, jak wielki i trudny problem został postawiony Polsce Ludowej do rozwiązania.

Płyną stąd 2 wnioski: I — to pobudzenie każdej inicjatywy do budownictwa mieszkaniowego, chociażby kosztem daleko idących ulg; II — to najbardziej celowe dysponowanie funduszami publicznymi, aby przy najmniejszym nakładzie środków zdobyć maksimum choćby bardzo przeludnionych, ale samodzielnych mieszkań.

Dla realizacji wniosku I — rząd poszedł m. in. na pobudzenie inicjatywy prywatnej przez danie dużych ulg i amnestię dla stezauryzowanych kapitałów. Bardzo słusznie. Nie można się jednak łudzić, aby kapitał ten był zużyty na masowe budownictwo domów dla najszerzych rzesz. Będzie to miało raczej charakter uproduktywnienia kapitałów i dostarczenia niewielkiej stosunkowo ilości mieszkań dla najmocniejszej ekonomicznie warstwy, z pozostawieniem w dodatku budowy budynków użyteczności publicznej, potrzebnych dla obsługi tych mieszkań, rządowi lub samorządowi terytorialnemu. Inicjatywa prywatna w bardzo nieznacznym tylko stopniu złagodzi głód mieszkaniowy, tak że problem pozostanie problemem. A jest to problem socjalny, który może być rozwiązany głównie z przeznaczenia znacznej części dochodu społecznego na budownictwo mieszkaniowe. I nie jest znowu tak źle. Na cele te plan inwestycyjny przeznaczają mniej więcej 10% ogólnej sumy, w czasie gdy: 1. odłożono realizację tej sprawy na następne lata, 2. wydatki na człowieka, jak nazwał to tow. referent, wzrosły w ciągu roku 3-krotnie, gdy cały plan tylko dwukrotnie, 3. w najbliższym czasie przeważnie odbudowujemy jeszcze zniszczone domy, co pociąga za sobą mniejsze koszty.

Wprawdzie w następnych latach udział dochodu społecznego w inwestycjach procentowo będzie się nieznacznie zmniejszał, ale sumy globalne tego dochodu będą szybko rosły wskutek uwielokrotnienia produkcji w przemyśle i rolnictwie.

Niezależnie jednak od dotacji skarbowych na cele mieszkalnictwa, trzeba zmobilizować wszelkie dostępne środki. Należy je pomnażać przez lokowanie wszystkich wolnych kapita-

łów bankowych, ubezpieczeniowych i kiedy już będą — samorządowych i spółdzielczych. Jesteśmy też zwolennikami wprowadzenia, jak to już będzie możliwe — dodatku do składek ubezpieczeniowych, ubezpieczającego od braku mieszkania, tak jak przy inwalidztwie pracy i starości. Fakt, że ubezpieczony nie będzie mógł od razu skorzystać z natychmiastowej realizacji prawa do mieszkania, nie może być przyczyną zaniechania projektu, tak jak niemożność ulokowania w sanatoriach wszystkich gruźlików nie może spowodować likwidacji ubezpieczenia chorobowego. Przeciwnie — ubezpieczony, otrzymując po pewnym czasie mieszkanie, winien być pociągnięty do wprowadzenia minimalnego, ale bądź co bądź wkładu w koszty budowy w formie wkładu mieszkaniowego.

Zmobilizowane środki publiczne należy przeznaczyć wyłącznie na budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych; budowanych według norm i standartów oraz przewidzianej gęstości zaludnienia, ustalanych przez Ministerstwo Odbudowy w porozumieniu z Ministerstwem Administracji. Mieszkania te winny być budowane w zespołach osiedlowych, obsługujących wszystkie potrzeby mieszkańców, aż do szkoły powszechnej włącznie. Osiedla winny znajdować się w dzielnicach mieszkalnych rozporządzających budynkami niezbędnymi dla obsługi lokalnych potrzeb mieszkańców dzielnicy. Z tego płynie wniosek, że budownictwo mieszkaniowe należy oprzeć na ściślejszej współpracy z władzami miejskimi, na których winien ciążyć obowiązek dostarczania mieszkań.

Skład mieszkańców osiedla winien być możliwie najbardziej zróżnicowany, zarówno pod względem zawodowym, jak i wykształceniowym.

Ośrodek dyspozycyjny winien być scentralizowany dla: ustalania kolejności prac budowlanych według rzeczywistej hierarchii potrzeb, pomocy w projektowaniu i administrowaniu, wiążącym swoją działalność ze społeczeństwem w mieście, w którym się buduje, a więc z lokalnymi; samorządem terytorialnym, związkami zawodowymi, spółdzielczością, ubezpieczalniami oraz władzami administracyjnymi i oświatowymi, przy czym osiedla te winny być oddawane w eksploatację zrzeszeniom lokatorów, których najlepszą formą jest spółdzielczość mieszkaniowa.

Po tej linii idzie przygotowany projekt ustawy czy dekretu o powołaniu Towarzystw Osiedli Pracowniczych, jako spółek; wolelibyśmy, aby to było raczej stowarzyszenie instytucji.

W związku z przygotowaniem projektu tego prawa, zwracamy uwagę, że według naszego przekonania, konstrukcja organizacyjna T.O.P. winna być centralistyczna; gorszą — byłaby oddolna. Zupełnie wadliwe jest ustawienie T.O.P. w województwie, gdyż utrudnia planowość dyspozycji i nie wiąże instytucji z lokalnym społeczeństwem. Pragnęlibyśmy, aby Rząd zechciał sprawę tę rozważyć.

Niezależnie od T.O.P. rzecz prosta należy popierać budownictwo o charakterze społecznym.

Wyrażamy też przekonanie, że popieranie budownictwa prywatnego w niczym nie ograniczy środków na budownictwo T.O.P. lub społeczne, przy czym budynki użyteczności publicznej w osiedlach winny być budowane z dotacji państwowych lub samorządowych.

Przywiązujemy dużą wagę do odbudowy zniszczonych domów. Wiele możliwości pod tym względem mamy jeszcze na Ziemiach Odzyskanych. Wątpimy jednak, żeby z punktu widzenia społecznego celowe było odbudowywanie w Warszawie ruder, które już obecnie przeważnie jest kosztowniejsze od budowy nowych domów.

W każdym razie tam gdzie odbudowa ma być dokonywana, trzeba koniecznie, by władze miejskie zrozumiały, że mogą liczyć na dochody z domów odbudowywanych dopiero po ich odbudowie i w związku z tym winny ułatwić uzyskiwanie domów.

Musi być znaleziony sposób, aby o przydziale domu decydowała tylko jedna władza, a nie ich szereg. W Warszawie np. o przydziale domu decyduje B.O.S., W.A.N., G.U.L., Wydział Gospodarki Terenami, Inspekcja Budowlana, Resort mieszkaniowy, Woj. Komisja Lokalowa i wreszcie Prezydent Miasta. Rezultaty są opłakane. Przykładowo: W.S.M., potraktowana przez wszystkie instytucje niesłuchanie życzliwie mimo wystąpienia na jesieni ub. roku o 52 domy, uzyskała dotąd przydział na 4, z czego 1 został w międzyczasie przewłaszczony.

Uważamy też, że miasta winny zarezerwować tereny na przyszłe osiedla o uspołecznionej gospodarce lokalami i nie powinny dopuszczać do indywidualnych budów na tych terenach.

Zwracamy uwagę, że tak konieczny zakaz Rządu kupowania przez organa państwowe domów zniszczonych do odbudowy, przyczynił się do zahamowania wzrostu cen gruzów, który to wzrost zmierzał do granicy ceny domu niezniszczonego. Pogłębianie zakazu w sensie zabronienia kupowania ruder przez instytucje państwowe i publiczno-prawne, a także i społeczne, mogłoby spowodować dalszy spadek spekulacji ruderami.

Jest to konieczne nie tylko dla potaniania kosztów odbudowy, ale także dla zapobieżenia odprowadzania części państwowego czy społecznego kapitału inwestycyjnego do kapitału spekulacyjnego.

Wreszcie kładziemy duży nacisk na przyspieszenie zdecydowanych posunięć w sprawie czynszów mieszkaniowych. Czynsz, nie pokrywając kosztów eksploatacji i konserwacji budynków, powoduje niszczenie tych budynków i jest nieszczęściem lokatorów domu. Wypowiadamy się za zróżnicowaniem czynszów według rodzaju mieszkania. Nie wydaje nam się słuszne twierdzenie, że wysokość czynszów winna być uzależniona także od wysokości zarobku lokatora, gdyż w konsekwencji, albo ko-

szy eksploatacyjne musiałyby być pokrywane zewnątrz, albo ogromna większość domów, zamieszkała przez słabych przecież ekonomicznie mieszkańców uległaby zniszczeniu, a co zatem idzie, lokatorzy znaleźliby się w złych warunkach mieszkaniowych. Powszechnie obowiązujące normy na jakimś rozsądnym poziomie musiałyby spowodować rzecz prosta uwzględnienie czynszu w płacy zarobkowej.

Zgadzamy się, aby w domach luksusowych czynsze były znacznie wyższe.

W domach starych, które wyszły obronną ręką z pożogi wojennej, część czynszu odpowiadająca kosztom oprocentowania i amortyzacji mogłaby być odprowadzana do ogólnej puli przeznaczanej na budownictwo społeczne.

Rządy Ludowe dają nam pewność, że i temu trudnemu problemowi damy radę.

ODESZLI...

JAN LIBKIND

Do najwybitniejszych aktywistów W. S. M. należał doktor filozofii Jan Libkind.

Po ukończeniu szkoły średniej i uniwersytetu w Szwajcarii w 1913 r., przyjeżdża do Polski jako emisariusz PPS. Opozycji (F. Perla). Aresztowany w 1914 r. wojnę przeżywa w więzieniach rosyjskich, by po powrocie do kraju prowadzić w dalszym ciągu prace organizacyjne, zawsze na odcinku oddolnym, gdyż uważa to za najważniejsze.

Erudyta marksowski i prawy człowiek wywiera wielki wpływ na otoczenie.

W W. S. M. jest długoletnim członkiem Prezydium Rady Nadzorczej, pracuje w Stowarzyszeniu „Szklane Domy”, wiele czasu poświęca spółdzielczości spożywczej, RTPD, RKS, „Marymont”, a także Dzielnicy PPS.

Wybuch wojny zapędził Go do Lwowa, skąd po nieudanej próbie dostania się napowrót do Warszawy, znalazł się w Rosji. Po napaści Hitlera na Związek Sowiecki, Libkind znajduje się na posterunku opieki nad uchodźcami w Moskwie, gdzie wiosną 1942 r. życie zakończył.

ANTONI BURKOT

Antoni Burkot, jeden z najstarszych działaczy robotniczych, założyciel Związku Drukarzy w b. zaborze rosyjskim, długoletni emigrant i kilkakrotny więzień, zmarł w dniu 23.II.1945 r.

Zmarły należał do żelaznego sztabu aktywistów W. S. M. od chwili zamieszkania w pierwszej partii przydzielonych mieszkań.

A. Burkot pracuje w Związku Drukarzy, redaguje „Wiadomości Graficzne”, ale znajduje jeszcze czas, by być czynnym, jako członek Rady Nadzorczej W. S. M., a później w Stowarzyszeniu „Szklane Domy” i Samorządzie mieszkańców.

W okresie okupacji poświęca się całkowicie pracy na terenie Osiedli W. S. M., podejmując się każdej powierzanej mu roboty, wymagającej nieraz pełnego zaangażowania i dyskrekcji. W tym okresie opracowuje też bardzo szczegółowo sprawozdania z poszczególnych działów pracy W. S. M., które niestety, spłonęły wraz z innymi materiałami.

W czasie powstania Starzec ten świecił przykładem bohaterstwa i oddania sprawie robotniczej. Wyszedłszy po powstaniu, znalazł oparcie w miasteczku na Kielecczyźnie, gdzie marząc o pracy w Polsce Ludowej, na krótko przed wyzwoleniem życie zakończył.

Po ekshumacji ciało A. Burkota zostało przewiezione do Warszawy. Pogrzeb odbył się dnia 10.V.1947 r.

Zamiast kwiatów na grób A. Burkota, Zarząd W. S. M. złożył na budowę Domu Społecznego 10.000 zł.

ROBERT FROEHLICH



R. Froehlich kładzie cegłę pod budowę XII kolonii na Żoliborzu.

Zmarły w dniu 24 czerwca 1947 r. Robert Froehlich, wybitny działacz na polu kulturalno-oświatowym organizacyj robotniczych, od chwili zamieszkania w Osiedlu Żoliborskim (r. 1933) aż do końca powstania w 1944 r. należał do najczynniejszych aktywistów W. S. M.

Poświęca cały swój wolny czas pracy w Stowarzyszeniu „Szklane Domy”.

W okresie okupacji nie zaprzestaje swej działalności w zakresie wychowawczym młodzieży, a jednocześnie wchodzi do Rady Nadzorczej W. S. M. jako jej wiceprzewodniczący.

W czasie powstania pełni odpowiedzialną funkcję starosty dzielnicy północnej, wyróżniając się z pośród innych starostów ścisłą współpracą z lewicą społeczną i samorządem tej dzielnicy, na czele którego stał tow. St. Tołwiński. Wysoką wartość etyczną R. Froehlicha charakteryzuje fakt, że kiedy w okresie powstania doszedł do wniosku, że przyszłość Polski zależy od jednolitego frontu klasy pracującej, dał temu pełny wyraz nie tylko w słowach, ale i w czynach.

Ostatnio w Łodzi wyrażał żal, że obowiązek nie pozwala mu zamieszkać z powrotem w W.S.M. dla kontynuowania dawnej działalności społecznej w środowisku, które mu najlepiej odpowiadało.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci R. Froehlicha, Zarząd W. S. M. złożył 10.000 zł. na budowę Domu Społecznego w Osiedlu Żoliborskim.



HANNA REMBOWSKA

Dnia 9 lipca br. złożono na wieczny spoczynek zwłoki Hanny Rembowskiej, córki przedwcześnie zmarłego malarza.

H. Rembowska, to człowiek dużej miary. Ojarna w pracy wychowawczej dzieci, o niepowszednich zdolnościach artystycznych, dostarcza dla przedszkoli wielkiej wartości pod względem pedagogicznym i estetycznym projekty pomocy naukowych i gier rozrywkowych.

Od czasu zamieszkania w Osiedlu Żoliborskim W. S. M. H. Rembowska, mimo choroby płuc, należy do najczynniejszego aktywu Oddziału Żoliborskiego R. T. P. D. Wnosi bardzo duży wkład na pracę, podnosząc na niespotykany w innych przedszkolach poziom wychowawczy, przede

wszystkim w kierunku kształcenia dzieci w poczuciu piękna.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej „Hanki”, Zarząd W. S. M. złożył na budowę Domu Społecznego w Osiedlu Żoliborskim 5.000 zł.

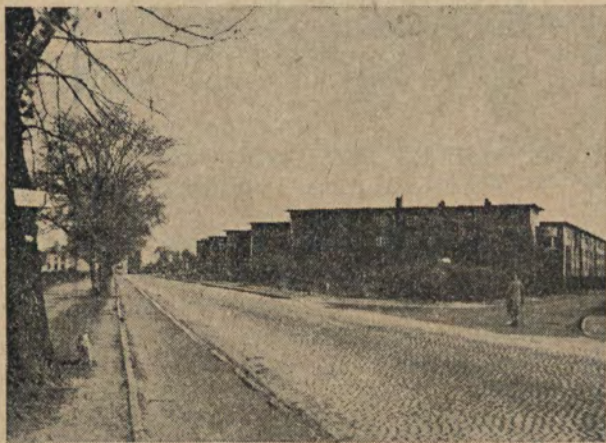
* * *

Piękne charaktery tych kryształowej czystości ludzi czynu, poświęcających swe siły, mózg i serce walce o reformę zamieszkania ludu pracującego Polski, są wielką stratą społeczną. Proste słowa wspomnień oczywiście nie wyczerpują ich charakterystyki, nie oddają w dostatecznej mierze ich wielkiej wartości społecznej i są jeno długim wdzięczności i wyrazem żalu, że już na zawsze odeszli.

Cześć Ich pamięci!

Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa w odbudowie stolicy Dolnego Śląska

Wrocław, stare piastowskie miasto polskie, stolica Dolnego Śląska, które przed wojną mieściło około 800 tysięcy ludności, dziś w 75%



Osiedle Nr 1, blok Nr 3 częściowo zamieszkały

leży w gruzach. Wojna nie oszczędziła tego pięknego miasta, niszcząc nie tylko fabryki, ale i domy mieszkalne.

Przed społeczeństwem polskim, grupującym się coraz liczniej we Wrocławiu, w tym mieście olbrzymich możliwości i coraz wspanialszej przyszłości rozwojowej, wyłaniać się zaczął najważniejszy bodaj w życiu społecznym i gospodarczo - przemysłowym problem mieszkaniowy dla coraz liczniejszej warstwy społeczeństwa — klasy pracującej.

Wrocław zrujnowany wymaga szybkiej odbudowy. Oczywiście w pierwszym rzędzie stawialiśmy z ruin i gruzów fabryki, kolej, przemysł spożywczy, instytucje państwowe i samorządowe oraz wszelkie urzędy. Handel przy-

watny, rzemiosło i samodzielne zawody jakoś dają sobie radę nie tylko z lokalami pracy, ale i z odpowiednimi mieszkaniami. Zostaje więc do rozwiązania zagadnienie przydziału jasnych i zdrowych mieszkań dla ludzi pracy, którzy w związku z rozwojem przemysłu, handlu, instytucji samorządowych oraz wszelkiego rodzaju urzędów i zakładów komunalnych m. Wrocławia coraz liczniej napływają do miasta.

Gmina miasta Wrocławia zaabsorbowana odbudową swoich instytucji i zakładów nie ma możliwości ani funduszy na odbudowę mieszkań. Inicjatywa prywatna jakoś nie kwapi się do lokowania swoich kapitałów w domach mieszkalnych. Rząd mimo najlepszych chęci przesunął budownictwo mieszkaniowe w swoich planach na drugie miejsce, planując na pierwszym miejscu odbudowę przemysłu ciężkiego, średniego, przemysłu spożywczego oraz odbudowę transportu i urządzeń portowych.

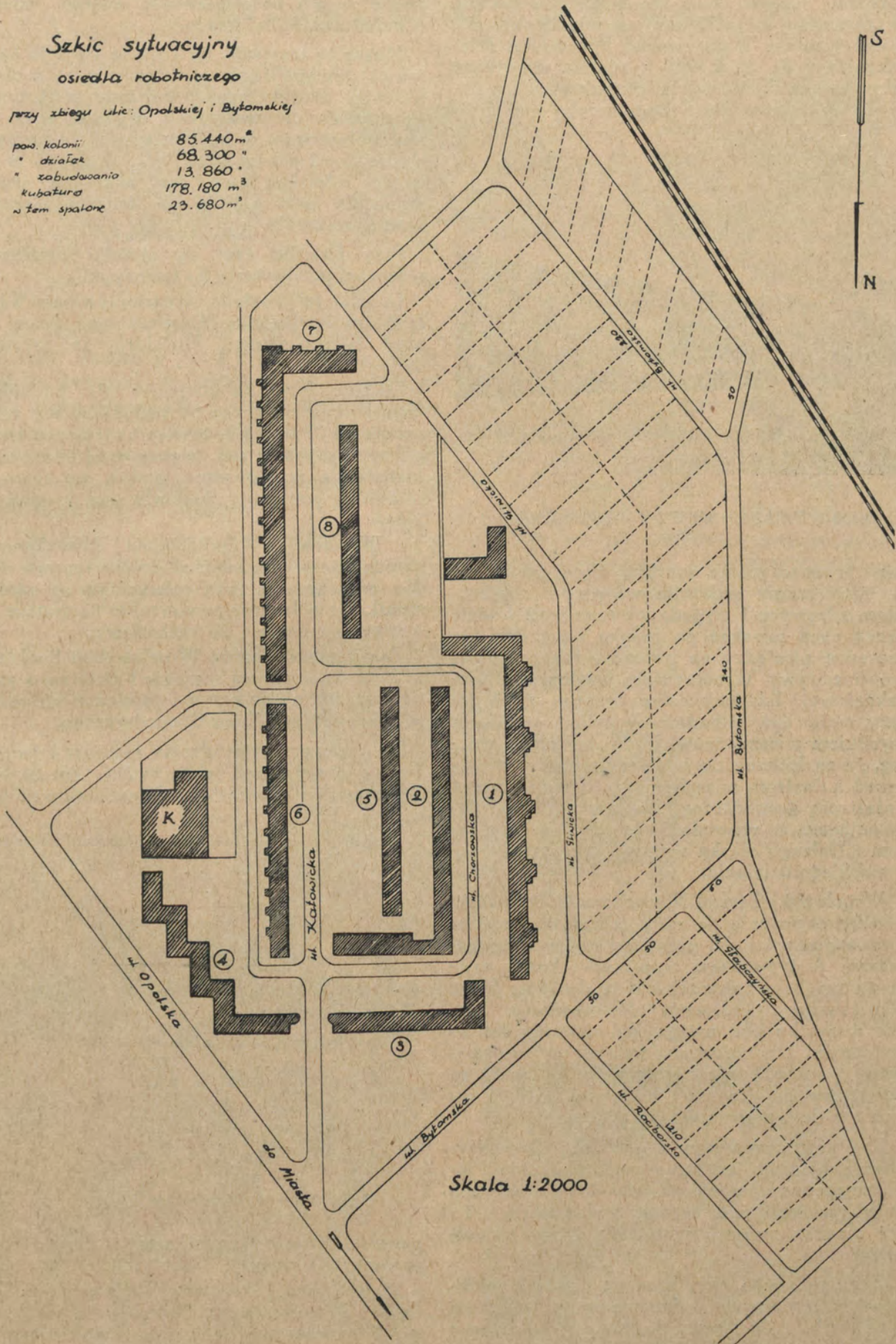


Osiedle Nr 2 — do odbudowy

Szkic sytuacyjny
osiedla robotniczego

przy zbiegu ulic: Opolskiej i Bytomskiej

pow. kolonii	85.440 m ²
• działek	68.300 "
" zabudowania	13.860 "
kubatura	178.180 m ³
w tym spalone	29.680 m ³



Skala 1:2000

A jednak Wrocław, rozwijający się w tak szybkim tempie, musi znaleźć rozwiązanie w tak ważnej kwestii, jaką jest mieszkalnictwo. Toteż wzorem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dn. 11.X.1946 r. została utworzona Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa, podejmując te same idee i ten sam cel, — od zało-



Osiedle Nr 1, blok Nr 5 i 6 — do odbudowy

żenia rozpoczynając szeroką akcję społeczną w dostarczaniu szerokim warstwom robotniczym zdrowych i wygodnych mieszkań. Ludzie pracy chcą mieszkać po ludzku i już dziś nie szczczędzą pieniędzy na poparcie tak pożytecznej inicjatywy Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zdajemy sobie sprawę, że Wrocław może być odbudowany tylko wspólnym wysiłkiem mieszkańców. I zdajemy sobie sprawę, że za kilkanaście miesięcy możemy stanąć przed katastrofą mieszkaniową, a więc i przed katastrofą gospodarczą. Musimy sobie powiedzieć jasno, że przyszłość naszego miasta, a zatem i Dolnego Śląska wymaga szybkiej decyzji i szybkiego działania.

Wrocławski Zarząd Nieruchomości Miejskich choćby chciał nie da rady odbudować miasta i zabezpieczyć ludzi pracy od nędzy mieszkaniowej. A tymczasem czas mija i każdy miesiąc powiększa zniszczenie o 10 do 15%. Toteż Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa biorąc wszystko pod uwagę, po uporaniu się ze wstępnymi trudnościami administracyjno-prawnymi, po wykonaniu kosztorysów i planów na odbudowę Osiedla Nr 1 i Osiedla Nr 2, z całym zapałem przystąpiła do pracy.

Kredyt przyznany nam z Banku Gospodarstwa Krajowego jest małą częścią tej sumy, jaka potrzebna nam jest na odbudowę obydwóch Osiedli w bieżącym sezonie budowlanym. To też musimy zmienić swój plan pracy na rok bieżący.

Z przyznanego nam kredytu oraz z wkładów patronalnych odbudujemy w tym roku blok Nr 1, 4 i 6, oraz kotłownię centralnego ogrzewania w Osiedlu Nr 1. Bloki te zawierają 320 mieszkań — dwu i trzy izbowych o 45 do 62 m² każde. Planujemy zabezpieczenie bloków

w Osiedlu Nr 2 i odbudowę 6 małych bloków mieszczących 64 mieszkania cztero izbowe o kubaturze 65 m² każde.

Muszę tu wyjaśnić, że Osiedle Nr 1 to typowe osiedle spółdzielcze, składające się z ośmiu bloków mieszkalnych, kotłowni centralnego ogrzewania dla wszystkich bloków, oraz domu społecznego, w którym mieści się na razie sierociniec i ochronka. Osiedle to mieści w sobie 780 mieszkań dwu i trzy izbowych, wspólną łaźnię, oraz pralnię mechaniczną i ręczną wraz z suszarnią.

Przy Osiedlu tym są ogródki działkowe o łącznej powierzchni 60 tysięcy m².

Osiedle to zostało wydzierżawione Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przez Zarząd Nieruchomości Miejskich na lat trzydzieści.

Osiedle Nr 2, to kompleks 91 budynków czynszowych, z czego 59 budynków ma zniszczenie od 25 do 35%, a więc nadających się do odbudowy, reszta zaś, to znaczy 32 budynki, są kompletnie zrujnowane i nadają się tylko do rozbiórki; pod nowe budowle będzie więc 32 place.

Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa projektuje w tym miejscu drugie typowe osiedle, zwłaszcza że przy osiedlu tym są ogródki działkowe o łącznej powierzchni 82 tysiące m², a więc jest miejsce do rozbudowy.

Zamierzenia i plany Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej są szerokie i ambitne, a przede wszystkim społeczne i zgodne z wytycznymi Narodowego Planu Gospodarczego.

Na razie przeprowadzamy remonty i tworzymy osiedle wzorowe, jakim będzie Osiedle Nr 1 Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jako



Osiedle Nr 1, sierociniec i przedszkole

pierwsza i nowa jednostka w tworzeniu osiedli społecznych naszego Wrocławia.

Idąc śladem i wzorem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa będzie tak samo kuźnią nowych form życia zbiorowego na Dolnym Śląsku.

Jan Warwas

W. S. M. buduje...



Ładowanie wózków,



Wózek w drodze



Wyrzucanie z wózka

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wchodzi obecnie w nową fazę: kończy odbudowę zniszczonych budynków, które należały do niej przed powstaniem i rozpoczyna rozbudowę, polegającą na wznoszeniu nowych bloków na terenach, przyznanych jej przez miasto, oraz na remoncie i przebudowie zniszczonych domów przydzielonych do odbudowy.

Na Żoliborzu, obok wykończeniowych prac na koloniach starych (remont elewacji, porządkowanie dziedzińców itd.), definitywnie odda-

no do zamieszkania dwa bloki kol. XI (blok A — 91 lokali, blok B — 92 lokale), nową część budynku IX (40 lokali) i odbudowane według nowych planów skrzydło kol. VIII od strony ul. Krechowickiej (51 lokali), co razem stanowi 274 nowe mieszkania i lokale społeczne, wykończone w ciągu wiosny 1947 r.

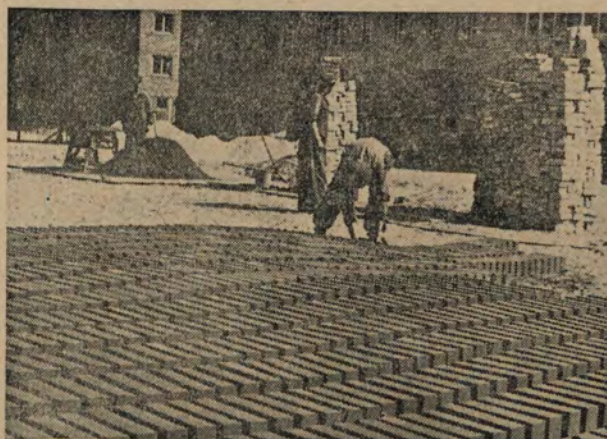
Niezależnie od tego w kwietniu i w maju rozpoczęto budowę całkowicie nowych dalszych bloków, a mianowicie kol. IX D (22 mieszkania) i IX E (16 mieszkań), kol. XII A (115



Betoniarka wyrabia gruzobeton pod ławy fundamentalne

Zwózka cegły rozbiórkowej

Suszenie cementówki na placu budowy





Osiedle na Rakowcu, widok ogólny

mieszkań) i kol. XII B (108 mieszkań) oraz domu dla samotnych (kol. XIII), który pomieści w lokalach jedno- i dwuosobowych około 180 osób, a ponadto wyposażony będzie w stołówkę, lokale klubowe itp. Wszystkie wymienione budowle wykończone będą w końcu roku bieżącego i na początku przyszłego i dadzą razem 261 normalnych lokali i około 120 pokoi typu hotelowego.

Na Rakowcu stare osiedle W. S. M. jest obecnie w końcowej fazie odbudowy, kończy się remont 96 mieszkań w bloku GH i KL, a w po-



Osiedle na Rakowcu, bloki M — N w trakcie robót

czątku sierpnia oddany będzie do użytku także blok MN o 48 lokalach.

W dziedzinie realizacji budowy nowych ośrodków w innych dzielnicach miasta Spółdzielnia natrafiła na nieoczekiwane przeszkody, spowodowane niezwykle skomplikowanym stanem prawnym w przejmowaniu i dysponowaniu nieruchomościami w Warszawie.

Z tego powodu z zamierzonych i przygotowanych prac zdołano uruchomić narazie odbudowę p/g nowych planów dwu silnie zburzonych obiektów przy ul. Działdowskiej (Nr pol. 3 i 8) (razem 50 lokali mieszkalnych i 2 sklepy), któ-



Ul. Działdowska 8, front, róg ul. Wawelberga

re zostaną ukończone i oddane do użytku w jesieni br.

Dalsze budowle tego typu tj. odbudowa i remont niszczących domów bezpańskich i przystosowanie ich do potrzeb naszej Spółdzielni rozpoczną się niewątpliwie w bieżącym sezonie po dokonaniu przeszkód prawnych.



Ul. Działdowska 3, front

**Przyłóż swoją
cegieletkę
do budowy**

Domu Społecznego

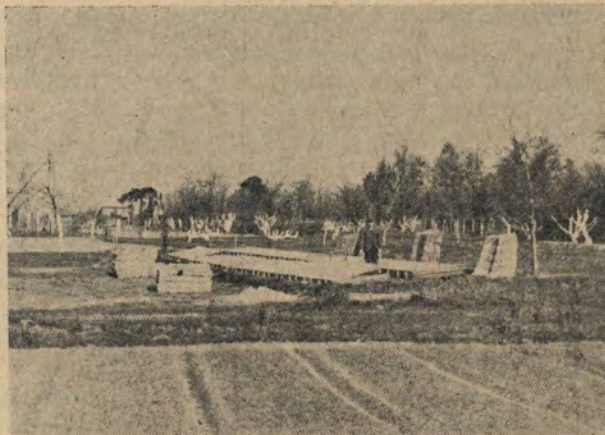
Jadwisin

Majątek Jadwisin, oddalony od Warszawy o 32 km w kierunku na Jabłonę, Zegrze i Serock, położony jest na wysokim brzegu rzeki Bugo-Narew. Majątek leży w pasie, gdzie przez dłuższy czas trwały działania wojenne przy forsowaniu rzeki Narwi przez wojska sowieckie we wrześniu i październiku 1944 roku. Od czasu wyjścia Niemców obiekt ten był jakby zapomniany: ziemia leżała odłogiem (jeszcze obecnie zdarzają się wypadki wyorywania min), budynki ulegały stopniowemu niszczeniu, a resztki narzędzi rolniczych, pozostałych po Niemcach, uległy stopniowemu „rozszabrowaniu” przez okoliczną ludność, która po przymusowej ewakuacji zastała swoje gospodarstwa całkowicie zniszczone.

Do pracy w majątku przystąpiłszy natychmiast po objęciu go jesienią 1946 r. — zbyt późno, aby zasiać choć trochę żyta lub pszenicy. Pierwsze kroki były bardzo trudne. Trzeba było zaczynać od kupna najdrobniejszych narzędzi, wozów, uprzęży, paszy dla koni, zboża dla pracowników na ordynarię. Zaczynaliśmy od reperacji najpotrzebniejszych budynków, aby móc pomieścić

początek 32 okna inspektowe, które dostarczą flance warzyw do warzywnika.

Budynki majątkowe, zwłaszcza gospodarcze, są bardzo zniszczone. Stajnia została już gospodarczym sposobem doprowadzona do stanu zupełnej używalności; przewo-



Szklarnie.



Sad owocowy.

kilka koni na zapoczątkowanie pracy. Obecnie mamy już 23 konie (i 3 źrebięta urodzone w Jadwisinie) z kompletną uprzężą zupełnie nową, najniezbędniejsze narzędzia rolnicze, zdobyte z dużymi trudnościami (fabryki narzędzi rolniczych nie mogą podołać zapotrzebowaniom, produkując zresztą głównie narzędzia przystosowane do małych gospodarstw).

Siewy wiosenne zostały wykonane na przestrzeni: owies 21 ha, jęczmień 12 ha, jare żyto 3 ha, łubin słodki 3 ha, buraki pastewne 3 ha. Obecnie odbywa się akcja żniwna. W sadzie zostały pocięte i pobielone wszystkie drzewa owocowe w ilości 1100 sztuk. Założono na

rycznie poreperowany fragment budynku warsztatowego mieści obecnie kuźnię i magazynek, w dawnej mleczarni mieści się obecnie stelmarnia. W mniejszym stopniu niż pomieszczenia gospodarcze zostały zniszczone mieszkania pracowników, lecz również wymagają poważnych remontów, które częściowo zostały już wykonane — jak okna, przestawienie pieców i podłogi w tych pomieszczeniach, gdzie to było niezbędne.

Pałac, dawna siedziba właściciela klucza majątków, których Jadwisin był centralą, położony na samym brzegu Bugo - Narwi i otoczony starym lasem zwanym Parkiem, stanowiącym szczątki Puszczy Serockiej, również nie został oszczędzony przez wojnę. Obecnie został on zabezpieczony przed dalszym niszczeniem.



Pałac w Jadwisinie.

**Składajcie ofiary
kupujcie cegielki**

**na budowę
Domu Społecznego**

Chcemy być wzorem dla innych

Czym była i jaką rolę odegrała W. S. M. w okresie przedwojennym i okupacyjnym — wiedzą najlepiej jej mieszkańcy. Z uporem i konsekwencją, mimo trudności i przeszkód, napotykanym na każdym kroku, założyciele jej i kierownicy realizowali w tym małym państewku wizję „szklanych domów”.

Ale nie to jest najważniejsze.

Największą jej zasługą jest, że w państwie kapitalistycznym, w państwie nieomal faszystowskim stworzono ośrodek wychowawczy dla paru tysięcy mieszkańców, nauczono ich jak żyć i myśleć społecznie. Podczas okupacji i powstania mieszkańcy W. S. M. zdali egzamin uspołecznienia i solidarności. W. S. M. przygotowała zastęp ludzi zdolnych do podjęcia trudnej pracy odbudowy i przebudowy nowej Polski. To nie jest przypadek, że na czele naszego państwa i różnych organizacji społecznych w znacznym procencie stoją współtwórcy i mieszkańcy W. S. M.

Piękną mamy tradycję. Ale to nie tylko napała nas dumą i radością, to również obowiązuje. Nie mamy prawa my, obecni mieszkańcy, pozwolić na obniżenie poziomu naszego stylu życia. Wprost przeciwnie, spadły na nas nowe obowiązki, mamy do spełnienia nowe zadania.

My, mieszkańcy W. S. M. musimy w nowej odradzającej się Ojczyźnie być placówką pionierską we wszystkich dziedzinach życia. A wiele jest do zrobienia.

W walce z okupantem w całym kraju chwytaliśmy się każdej broni: kradliśmy, oszukiwaliśmy, niszczyliśmy — to nam było wolno, często polecano. Niestety, praktyki okupacyjne zbyt mocno weszły w przyzwyczajenia. Zdziczeliśmy — trzeba to odrobić.

W pierwszym rzędzie musimy tego dokonać na terenie naszego osiedla, musimy nawrócić do stylu życia przedwojennego, a nawet podnieść go na wyższy poziom. Mamy ambicję i wszelkie warunki po temu, aby być wzorem dla innych. W jaki sposób weźmiemy się do tego, omówimy w naszych ośrodkach samorządowych. Tu chcę tylko krótko naszkicować, co mamy do przeprowadzenia w najbliższej przyszłości.

Stoją przed nami następujące zagadnienia do opracowania i zrealizowania:

1) Poszanowanie własności społecznej, jakimi są nasze domy, podwórza, trawniki, drzewa, miejsca zabaw dziecięcych. Jedynymi ich obrońcami są w tej chwili gospodarze kolonii, a winni nimi być wszyscy mieszkańcy kolonii, bo wszak jest to naszą wspólną własnością.

2) Poszanowanie własności prywatnej. Musimy doprowadzić do tego, że można będzie pozostawić na balkonie, podwórzu lub w klatce schodowej dowolny przedmiot i nikt go nie ruszy, chyba po to, aby odnieść do prawego właściciela. Trzeba stworzyć taki nastrój w osiedlu, że jeżeli między nami znajdzie się czarna owca i będzie nam brózdzić, to opinia w całej

kolonii napiętnuje ją i zmusi do przyjęcia ogólnie obowiązujących zasad postępowania. W tym duchu musimy wychować dorosłych, młodzież i dzieci.

3) Poszanowanie praw każdego człowieka. Mamy w naszym osiedlu ludzi chorych, pracujących umysłowo, lub pragnących odpoczynku, wobec tego winny obowiązywać pewne rygory co do zakłócania ciszy. A więc przyciszanie radia szczególnie w godzinach wieczornych, pouczenie szoferów, aby niepotrzebnie nie nadużywali klaksonów, szczególnie na ulicach wewnętrznych kolonijnych, zlikwidowania nocnych śpiewów i burd na ulicach itp.

Osiągnąć powyższe cele chcemy na drodze samowychowania, a nie rozporządzeń z góry. Dlatego też przystąpiliśmy do rozpatrywania powyższych zagadnień na terenie samorządu osiedli i sądzimy, że znajdziemy pełne zrozumienie u wszystkich mieszkańców W. S. M.

Pożyteczny informator

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego wydało broszurę informującą młodzież, gdzie i jakie są szkoły zawodowe i inne, czego w każdej z tych szkół można się nauczyć i jakie zdobywa się z tego tytułu uprawnienia zawodowe.

Informator podaje adresy tych szkół, dni zapisów, jakim egzaminom podlega kandydat, czas trwania nauki itp.

Jednym słowem informator daje wszystkie niezbędne wiadomości ułatwiające młodzieży wybranie drogi życia.

Jest to bardzo pożyteczna broszura, bowiem umożliwia zastanowienie się i wybór szkoły nie z przypadku, lecz według rzeczywistych uzdolnień i zamiłowań. Szkoda tylko, że broszura ta, licząca wprawdzie 126 stron druku, kosztuje jednak 100 zł. Jest to dużo, jednak warto się wysilić, żeby nie iść omackiem.

Informator o szkołach zawodowych można nabyć we wszystkich księgarniach „Światowida“ i Państwowego Zakładu Wydawnictw Szkolnych.

KLUCZE DO BRAM

Administracja Osiedla na Żoliborzu zawiadamia, że począwszy od m-ca sierpnia br. zamykane będą bramy w kol. II, III, IV i V; w kol. VII i VIII bramy zamykane będą po całkowitym ukończeniu prac budowlanych w tych koloniach i uporządkowaniu dziedzińców, ogrodzeń i postawieniu bram.

Bramy zamykane będą o godz. 23-ej, a otwierane o godz. 6-ej. Mieszkańcy wymienionych kolonii będą mogli nabyć klucze do bram w kasie W. S. M. po uprzednim podpisaniu zobowiązania — nie wypożyczania klucza innym, przestrzegania zamykania za sobą bramy i niedawania klucza dzieciom. Opłata za klucz wynosi zł. 200 wliczona jest do tego pewna suma na konserwację zamka i dzwonka.

Mieszkańcy, nie posiadający klucza do bram, będą mogli dzwonić do gospodarza kolonii (dzwonek umieszczony przy bramie). Za otwarcie bramy ustalono opłatę w wysokości 20 zł.

RZĄDZIMY SIĘ SAMI

PRZYSTĘPUJEMY DO PRACY...

Dzień 7 czerwca jest datą zwrotną w dziejach samorządu mieszkańców osiedla WSM na Żoliborzu. W dniu tym bowiem na podstawie nowego statutu zebrała się Rada Osiedla, składająca się z członków komitetów kolonijnych oraz przedstawicieli instytucji, działających na terenie osiedla Żoliborskiego, aby, nawiązując do chlubnych tradycji przedwojennych, przystąpić do organizowania pomocy wzajemnej wszystkich mieszkańców celem zaspokojenia ich wszystkich potrzeb materialnych i duchowych, współpracować w tym zakresie z samorządem miejskim i dzielnicowym, tworzyć nowe formy współżycia i nowe więzi społeczne, współdziałać w prowadzeniu uspołecznionej gospodarki mieszkaniowej.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą Rady Nadzorczej WSM w obecności 35 członków Rady Osiedla, powołano w tajnym głosowaniu Prezydium, które ukonstytuowało się: Czarnecki Sylwester — przewodniczący, Marks Bronisław — zastępca przewodniczącego, Straus Józef — sekretarz, Tarczyńska Wanda — zastępca sekretarza, Przybytek Olgierd — skarbnik.

Po ukonstytuowaniu się 5 komisji, skład których podajemy poniżej, szczegółowo omówiono sprawę urządzenia trawników oraz posadzenia kwiatów i krzewów na dziedzinach VII, VIII, IX i XI kolonij. Prace te nie mogą być przeprowadzone kosztem WSM z kredytów budowlanych na skutek zakazu Min. Odbudowy w wyniku jego oszczędnościowej polityki. Rada uznała konieczność urządzenia trawników ze względów zdrowotnych oraz podniesienia kultury zamieszkania, uchwalając przeprowadzenie robót własnym wysiłkiem metodą szarwarkową, podobnie jak uczynili to mieszkańcy osiedli WSM na Kole i Rakowcu. Niwelację i odgruzowanie terenu przeprowadza SPB w ramach robót budowlanych - wykończeniowych, skopanie zaś i zagrabienie dziedzińców przeprowadzone zostanie przez mieszkańców. We wspólnym wysiłku wziąć muszą udział również mieszkańcy uporządkowanych kolonij, którzy posiadają — bez specjalnych świadczeń z ich strony — piękne zielonce na dziedzińcach, wykonane na koszt WSM w roku zeszłym. Średnio na każde mieszkanie przypada 4 godziny pracy względnie ekwiwalent w gotówce w wysokości 100 zł.

Następnie Rada uchwaliła przeprowadzenie zbiórki funduszy na budowę Domu Społecznego wśród mieszkańców osiedla przez organy samorządu drogą rozsprzedaży cegiełek po 1000 zł, półcegiełek po 500 zł oraz znaczków po 100 i 50 zł. Zebranie odpowiedniego funduszu wśród mieszkańców przez organy samorządu oraz wśród zaprzyjaźnionych instytucji i osób przez biuro WSM da możliwość uzyskania pożyczki na budowę Domu Społecznego, bez którego jest niemożliwe zaspokajanie duchowych i kulturalnych potrzeb mieszkańców. Rada wyraziła przekonanie, że każdy mieszkaniec w miarę swoich możliwości przyczyni się swoją ofiarą do osiągnięcia tego celu, rozumiejąc jego potrzebę i nie chcąc się stawiać poza nawias zorganizowanej społeczności wuesemowej.

W dalszym ciągu Rada uchwaliła zwrócić się do Zarządu o zrewidowanie kalkulacji centralnego ogrzewania na r. 1947/48 oraz rozpatrzenie możliwości stosowania ulg.

Ponadto uchwalono zorganizować kolonie letnie dla dzieci w wieku przedszkolnym, które nie dostały się na kolonie, zarządzane przez instytucje społeczne.

SKŁAD KOMISYJ

Komisja administracyjna — przewodniczący Czarnecki Sylwester III, wice-przewodn. Radomski Adolf II, sekretarz Tarczyńska Wanda IV, członkowie: Cegliński Stefan V, Górecka Janina VII, Przybytek Olgierd VIII, Strzemecka Olimpia IX.

Podkomisja remontowa — przewodniczący Radomski Adolf II, wice-przewodn. Lipiński Stanisław VIII, sekretarz Cegliński Stefan V, członek Przedpelski Konstanty VII.

Komisja aprowizacyjna — przewodniczący Wachowicz Jan III, wice-przewodn. Radomski Adolf II, sekretarz Koch Ryszard IV, członkowie: Gomólińska Janina V, Karłowicz Anna VII, Lipiński Stanisław VIII, Bonisławska Wiktoria IX.

Komisja zdrowia i opieki nad dziećmi: Strauss Józef II, Żołędziowska Zofia III, Białkowska Lucyna IV, Klajn-Matecki Aleksander V, Majkowska Anastazja VII, Serafinowicz Kazimiera VIII, Gruszka Karol IX, Dr Landy Aleksander i Topińska Zofia — R. T. P. D.

Komisja oświaty, kultury i wczasów: przewodniczący Malinowski Bolesław IX, wice-przewodn. Gajewski Antoni II, sekretarz Szymańska Lucyna III, członkowie: Biernat Tadeusz IV, Gomólińska Janina V, Pomian Irena VII, Bieliński Kazimierz VIII, Błażewicz Janina — Bibliot., Jeliński Stanisław — RKS Marymont.

Komisja do spraw rozjemczych i dyscyplinarnych: przewodniczący Marks Bronisław IX, wice-przewodn. Skwarski Stefan V, sekretarz Nykelowa Jadwiga IV, członkowie: Pasztor Franciszek II, Merkisz Leonard III, Przedpelski Konstanty VII, Sujka Stanisław VIII.

Na drugim zebraniu Rady w dniu lipca br. po wyczerpującej dyskusji uchwalono regulaminy Funduszu Opieki Społecznej oraz komisji administracyjnej i aprowizacyjnej, stwarzając podstawy do codziennej normalnej pracy samorządu.

REGULAMIN FUNDUSZU OPIEKI SPOŁECZNEJ

§ 1. Fundusz Opieki Społecznej składa się z sum potrąconych przy wpłacie komornego lokatorom W. S. M. w wysokości zł. 10 miesięcznie od izby, lub z innych źródeł.

§ 2. Fundusz O. S. służy do udzielania pożyczek zwrotnych i zapomóg bezzwrotnych członkom W. S. M., którzy znajdują się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych.

§ 3. Funduszem O. S. zarządza Prezydium Rady Osiedla.

§ 4. Pożyczki zwrotne udziela się:

- a) na opłaceniu zaległego komornego,
- b) w związku z chorobą członka-mieszkańca W. S. M. Osiedla na Żoliborzu lub członka jego najbliższej rodziny, będącego na jego wyłącznym utrzymaniu.

Zapomogi udziela się:

- c) w związku ze śmiercią członka W. S. M. lub członka jego rodziny, będącego na jego wyłącznym utrzymaniu,
- d) wyjątkowo i w innych wypadkach (kradzież itp.).

§ 5. Wysokość pożyczki zwrotnej lub zapomogi dla § 4 lit. a wynosi sumę zaległego komornego, dla § 4 lit. b do zł. 4.000, dla § 4 lit. c do zł. 8.000, dla § 4 lit. d do zł. 1.000.

§ 6. Podanie o pożyczkę zwrotną winno być odpowiednio udokumentowane i poparte na piśmie opinią Komitetu Kolonijnego.

§ 7. Każda decyzja o przyznaniu pożyczki winna być opatrzona podpisem 3-ch członków Prezydium Rady, dla wypadków przewidzianych w § lit. d podpisami członków Prezydium Rady obecnych na posiedzeniu.

Budujemy Dom Spółdzielczy...

Na Fundusz Budowy Domu Społecznego na Żoliborzu dotychczas wpłaciły następujące instytucje:

Prezydium Rady Ministrów	1.000.000 zł
Zakład Ubezpieczeń Społecznych	500.000 „
Ministerstwo Administracji Publicznej	100.000 „
Bank Gospodarstwa Spółdzielczego	50.000 „
Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa (zamiast kwiatów na groby zasłużonych)	30.000 „
Zw. Zaw. Pracowników Spółdz.	20.000 „
Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych	10.000 „

Kilkadziesiąt instytucyj — ministerstw, banków, central spółdzielczych, związków zawodowych, instytucyj społecznych zadeklarowały poważne sumy na ten cel.

Ponadto wpłacili gotówką w kolejności wg kwitariusza złotych:

Sumy wpłacone gotówką.

B. Siwiński 3.000, J. Bajurski 1.000, I. Wilczyńska 500, J. Wodzyńska 500, A. Maj 500, J. Roszczyk 1.000, J. Strauss 1.000, J. Medyńska 500, Dyr. K. Wojciechowski 1.000, A. Osiński 1.000, Z. Lipski 1.000, M. Feller 1.000, J. Markowski 1.000, Z. Niciński 1.000, J. Zajączkowska 500, W. Kubalska 500, Z. Kowalska 500, A. Narczyński 500, E. Staniszewski 1.000, E. Berano 1.000, H. Kazanowski 500, W. Wasilewska 1.000, M. Reda 500, M. Arnoldowa 3.000, H. Zablocki 2.000, M. Kicińska 500, R. Laudanowski 500, M. Frydrych 1.000, J. Świerczakowska 1.000, T. Kulicki 1.000, J. Dłuska 1.000, M. Dłuska 1.000, J. Zajączkowska 500, J. Nykel 500, J. Hochfeld 5.000, T. Pankowski 500, W. Kubalska 500, I. Judrzycka 1.000, W. Lewkowicz 1.000, A. Łodzińska 500, S. Nelkenowa 2.000, S. Brukowski 10.000, A. Szastuniowa 1.000, J. Ligawski 1.000, A. Jumborska 500, M. Rogalski 5.000, Premier J. Cyrankiewicz 10.000, Dyr. J. Goryński 1.000, Wice-Minister Droźniak 1.000, Andrzejewski 1.000, Wice-Prezydent E. Strzelecki 2.000, W. Gilewski 1.000, J. Kobylecki 1.000, Prezydent S. Tolwiński 10.000, S. Kuśmiński 1.000, St. Dąbrowski 5.000, Wice-Minister J. Zakowski 1.000, J. Chmielewski 1.000, Kłębowski 1.000, Lachort 1.000, Prezes Kuryłowicz 1.000, R. Piotrowski 1.000, Inż. Tomaszewski 1.000, S. Kuk 1.000, Wice-Minister T. Dietrich 1.000, Z. Małynicz 1.000, F. Małynicz 1.000, Z. Hryniewicz 500, A. Jędrzejewska 1.000, H. Jędrzejewski 1.000, S. Wasowski 1.000, Z. Polczyńska 1.000, E. Żołędowski 500, W. Tatorynowicz 1.000, H. Głowacki 500, M. Rybak 1.000, J. Nykel 500, Viweger Oskar 1.000, B. Marks 500, M. Niemyjski 1.000, B. Eibel 2.000, M. Szymanowski 1.000, J. Szmidt 500, K. Sliwowski 1.000, J. Górka 500, T. Nykel 500, S. Kowalewski 1.000, Dr W. Mieszkowska 2.000, B. Nowicki 500, M. Wydrowa 500, Z. Malicki 6.000, Dyr. M. Dubiński 1.000, A. Gandecki 1.000, F. Bebeniec 2.000, Dyr. Tygielski 1.000, Dyr. Kulakowski 1.000, Wice-Minister Balicki 1.000.

Sumy wpłacone obligacjami.

A. Matecka 500, S. Łukaszewski 500, Dyr. J. Topiński 1.500, W. Pogorzelski 3.500, W. Szwalbe 1.000, Z. Świątnicka 1.500, H. Szczołka 1.000, S. Cygański 5.000, J. Cygańska 2.000, M. Włodarczyk 1.000, W. Wociał 1.000, W. Kostecka 2.500, H. Głowala 500, J. Zarębska 1.000, C. Michalska 2.000, H. Szczypiorska 1.000, P. Warsiński 1.000, W. Żwirski 4.000, S. Sawicka 500, J. Grudziński 2.000, B. Olszewski 1.500, L. Przeniczny 1.000, F. Marchewka 1.000, J. Kowalska 500, M. Miller 1.000, S. Kowalewski 2.5000, Doktor W. Mieszkowska 4.000, Roman Kajzer

3.000, J. Cesarski 2.500, M. Bigosowa 1.000, A. Pius 1.000, H. Kazanowski 1.000, E. Milkowska 1.500, A. Siwińska 500, B. Nowicki 1.500, Tadeusz Biernat 2.000, M. Wydrowa 500, J. Piotrowska 500, R. Kielbasińska 1.500, M. Złotkowska 2.000, S. Nykel 500, W. Natanson 1.000, W. Balcerzak 1.500, K. Nowicki 2.000, H. Zielińska 500, Z. Burkotowa 1.000, Wice-Marszałek S. Szwalbe 5.000, K. Gaertner 3.500, Zastaw Malicki 4.000, J. Dylewski 2.000, Dyr. Mieczysław Dubiński 2.000, H. Müller 1.000, J. Szemplińska 1.000, W. Grecki 2.000, O. Przybytek 1.000, J. Zawadzka 1.000, A. Skwarska 500, M. Czubała 2.000, M. Frydrych 500, M. Nowicka 500, Zarząd Główny Zw. Zaw. Społ. 30.000, H. Paszkowska 500, F. Hałuj 2.000, J. Lubodziecka 1.000, R. Lubodziecka 1.000, A. Antoni Gandecki 1.000, A. Ściślak 1.000, M. Grzeszczak 1.000, L. Stasińska 1.000, B. Calusiński 1.000, L. Borkowski 2.500, J. Wudzka 1.000, S. Wysocki 500, M. Kucharski 500, A. Kuczyński 500, T. Lewandowski 2.000, M. Wojciechowicz-Tomczyk 1.000, M. Skrzypek 1.000, J. Marcisz 1.000, E. Müller 1.000, A. Müller 500, W. Kondracki 500, J. Wachowicz 1.000, J. Matuszewski 1.000, E. Rosiński 1.000, H. Jędrzejewski 4.000, A. Jędrzejewska 4.000, W. Gumowska 500, H. Głowacki 1.000, F. Bebeniec 4.000, M. Kiljan 1.500, Bronisław Marks 4.000, S. Dębicki 1.000, W. Reda 500, H. Szymańska 500, J. Dylewski 1.000, S. Rongenc 500, H. Wasieńska 500, J. Gajewski 500, H. Dubiel 2.000, K. Sokolowski 500, J. Ruciński 1.000, B. Prokopiuk 500, S. Kamiluk 1.000, W. Żelazko 2.000, S. Sujka 1.000, W. Żbikowski 1.000, J. M. Dylewski 2.000, J. Opolski 2.500, J. Skindzier 1.500, S. Tessaro 1.000, Zw. Zaw. Prac. Sam Teryt. 10.000, S. Kutela 500.

Ogółem dotychczas zebrano 2.055.000 zł gotówką i 367.000 zł obligacjami PPOK.

W sprawozdaniu niniejszym nie są podane wyniki zbiórki przeprowadzanej obecnie przez organa samorządowe mieszkańców. Wg dotychczasowych danych wpływy z tej obliczać należy na około pół miliona.

Wydaliśmy pocztówki

W ramach akcji zbiórkowej na budowę Domu Społecznego w Osiedlu Żoliborskim zostały wydane przez W. S. M. pocztówki z widokami budynków i dziedzińców Osiedli na Żoliborzu, Kole, Rakowcu i Bielanych.

Pocztówki przedstawiają zdjęcia dokonane przez znakomitego artystę Jana Bułhaka i przez fotoreportera Filmu Polskiego J. Baranowskiego; obaj autorzy zrzekli się honorariów autorskich, dając w ten sposób dowód swego uspołecznienia.

Biorąc pod uwagę brak w chwili obecnej pocztówek na rynku z widokami odbudowującej się Warszawy, sądzimy, że akcja pocztówkowa W. S. M. spotka się z pełnym poparciem ogółu wuesemowców, którzy poza wkładem na budowę Domu Społecznego w ten sposób przyczynią się do dalszej popularyzacji W. S. M.

Pocztówki pojedyncze są do nabycia w administracjach poszczególnych Osiedli w cenie 10 zł. Poza tym można nabywać komplety zdjęć (16 sztuk) w cenie 150 zł.

KRONIKA

RADA NADZORCZA W.S.M.

W końcu czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Rady Nadzorczej WSM, w którym poraz pierwszy brali udział przedstawiciele samorządu mieszkańców z głosem doradczym.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej zatwierdzono jednomyślnie bilans oraz rachunek strat i zysków na 1946 r. Szczegółowe zestawienia wraz z wyjaśnieniami zostały umieszczone w drukowanym sprawozdaniu z działalności WSM za 1946 r.

Po szczegółowym przedyskutowaniu preliminarza budżetowego na 1947 r. wysunięto pod adresem Zarządu następujące dezyderaty: a) przy opracowaniu preliminarza należy skreślić potrącenia od aktualnego komornego na rzecz Funduszu Społeczno-Wychowawczego, przeznaczyć natomiast na ten cel samoistną opłatę — określony procent od przebudowanych sum w granicach wydatków określanych przez instytucje kredytowe na sporządzanie projektów i nadzór oraz podwyższyć opłaty przy wpisowym na 500 zł, b) dążyć do zrównoważenia budżetu pralni i kąpieliska przez zwiększenie ilości użytkowników; c) zobowiązać Zarząd do przedstawienia na Walnym Zgromadzeniu Delegatów szczegółowego planu pracy oraz wniosków w sprawie zmian regulaminowych.

Na wniosek przedstawiciela Samorządu mieszkańców osiedla na Żoliborzu postanowiono utworzyć Fundusz Zniżkowy z sum otrzymanych z komornego, przeznaczony na pokrywanie ulg komornianych, udzielanych mieszkańcom, znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym. Realizacja tej uchwały została odłożona do czasu uregulowania przez Rząd sprawy czynszów komornianych, co ma nastąpić w najbliższych miesiącach.

Sprawę przyjmowania członków powierzono Prezydium Rady Narodowej.

Następnie ustalono termin Walnego Zgromadzenia Delegatów na wrzesień br.

ROZWÓJ POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Walne zgromadzenia spółdzielni, działających na naszym terenie, są ważnym momentem w życiu Osiedla. Mówi się bowiem wówczas o osiągnięciach i niedomoganiach w naszej pracy. Przed zespołem członkowskim lub ich delegatami stają władze, by złożyć sprawozdanie, wysłuchać głosów krytyki i rad.

Obecnie Osiedle i wszystkie spółdzielnie nasze nie są już wyspami w morzu kapitalistycznym, ale częścią integralną odradzającej się Polski Ludowej. Interes państwa ludowego i spółdzielczości pokrywa się.

Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na 2-letnią działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców na Żoliborzu, to musimy stwierdzić, że spełnia ona swoje zadanie. W przekonaniu tym utwierdziło nas Walne Zgromadzenie Delegatów Spółdzielni pod przewodnictwem tow. Bolesława Nowickiego przy udziale około 100 delegatów i zaproszonych gości.

Z działalnością Spółdzielni zapoznał obecnych w szczegółowym referacie prezes zarządu, tow. Witold Stankiewicz, podkreślając, że w bardzo trudnych warunkach zbudowano poważną placówkę gospodarczą, która posiada 23 sklepy, własną piekarnię i zatrudnia 158 pracowników. W okresie sprawozdawczym w roku

1946 nastąpiła rozbudowa sklepów oraz osiągnięto duże sukcesy na odcinku walki z drożyzną. Te osiągnięcia były możliwe dzięki zgodnej i ofiarnej współpracy członków oraz władz, reprezentujących przede wszystkim obie partie robotnicze.

Szeroka i bogata dyskusja, w której zabierali głos zarówno wytrawni działacze spółdzielczy, jak i nowi, młodzi, przystępujący dopiero do pracy, wykazała, że wśród członków istnieje całkowite zrozumienie zarówno dla dotychczasowych osiągnięć, jak i niedomagań Spółdzielni. Dużo miejsca w dyskusji zajął problem drożyzny oraz omawianie metod walki z tą hydrą. Panowała świadomość, że tylko umasowienie ruchu spółdzielczego, podciągnięcie go na wyższy poziom oraz ścisła współpraca z Państwem może położyć kres spekulacji, jaką obserwujemy na odcinku naszego handlu. W wyniku dyskusji sprawozdanie Zarządu przyjęto do wiadomości, udzielając mu skwitowania.

W uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej zostali wybrani: tow. Cesarski, Jakubczykowa, Lewandowski, Ładoszowa, Waczkowska.

Niewątpliwie zebranie to dało dobre rezultaty. Zbliżyło znów o duży krok władze i członków Spółdzielni, uświadomiło członków-delegatów o obecnym stanie placówki i jej zadaniach na najbliższą przyszłość. Władze Spółdzielni miały możliwość skontrolować dotychczasową swoją działalność w ogniu krytyki oraz upewnić się co do metod i dróg, jakimi kroczyć należy w przyszłości, by Spółdzielnia należycie spełniała swoje zadania — służbę szerokim rzeszom konsumentów.

PIERWSZY KURS SPÓŁDZIELCZY

Na terenie osiedla W. S. M. na Żoliborzu zakończony został pierwszy po wojnie kurs spółdzielczy, zorganizowany przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców Warszawa-Północ, a prowadzony przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P.

Kurs trwał 3 miesiące. Program obejmował podstawowe wiadomości z dziedziny teorii spółdzielczości, towaroznawstwa, reklamy, arytmetyki handlowej oraz buchalterii. Na kurs zapisało się 35 osób, ukończyło 30 słuchaczy. Mimo trudnych warunków — bowiem wszyscy słuchacze to pracownicy Spółdzielni, pracujący w sklepach, magazynach lub biurze — wyniki były na ogół dobre. Z oceną bardzo dobrą ukończyło kurs 12 osób, z oceną dobrą 14 i wreszcie z oceną dostateczną 4 osoby. Ogół młodzieży, uczęszczającej na kurs, wykazał dużo chęci do nauki, a w niektórych wypadkach nawet entuzjazm.

Przed wręczeniem świadectw wygłosił przemówienie prezes zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców Warszawa-Północ, tow. Witold Stankiewicz. Następnie do słuchaczy przemówił prezes WSM tow. Marian Nowicki i prezes RTPD tow. Stanisław Żemis, poczym słuchacze kursu kol. Jaskólska i kol. Bublik wygłosili kilka wierszy, a kol. Wnuk podziękowała w imieniu słuchaczy władzom Spółdzielni i wykładowcom za urządzenie i prowadzenie kursu. Na zakończenie odśpiewano hymn spółdzielczy.

Wykłady odbywały się w sali kursowej WSM na VII kolonii.

● Osiedle na Żoliborzu

ARTYŚCI STOLICY NA DOM SPOŁECZNY

W dniu 20 czerwca odbył się w sali kina „Tęcza“ Wieczór śpiewu, humoru i tańca, w którym wzięli udział znakomici artyści stolicy. Licznie zgromadzona publiczność miała możność podziwiać od dawna na Żoliborzu niewidzianych artystów, jak: Chmurkowska, Karpińska, X. Grey, Szopski, K. Dembowski, W. Elektorowicz, R. Fabiański, Ż. Kompaniejcowa, W. Wereszczyńska.

Wszystkie występy, stojące na b. wysokim poziomie artystycznym, spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem widzów, w dowód czego każdemu z występujących artystów została wręczona wiązanka kwiatów.

Należy podkreślić, że całkowity dochód w wysokości 28.000 zł. został przez artystów przeznaczony na budowę Domu Społecznego w Osiedlu Żoliborskim. Ulubieńcy Warszawy dali w ten sposób wyraz swego zainteresowania sprawą jaknajszybszej budowy Domu Społecznego, w którym przewidywana jest także piękna sala widowiskowa, jednocześnie zaś przez swą bezinteresowność wykazali uspołecznienie, zasługujące na specjalne uznanie.

SPRAWOZDANIE CZYTELNI NAUKOWEJ ZA M-C CZERWIEC 1947 R.

Ogółem Czytelnię odwiedziło 202 czytelników, co przeciętnie stanowi 9 osób dziennie. Stałych czytelników było 86, w tym kobiet 50, mężczyzn 36.

Spśród czytelników największa frekwencja była ze strony młodzieży szkół średnich, mianowicie 87 osób. Na drugim planie pod względem statystycznym występuje młodzież szkół wyższych — 47 czytelników. Z innych grup czytelników korzystało: urzędników 35, nauczycieli 26, a z wolnych zawodów tylko 7 osób.

Z Czytelni Naukowej korzystają, zgodnie z regulaminem, dorośli i młodzież od lat 16-tu, wśród nich na szczególną uwagę zasługują mieszkańcy Żoliborza z terenu WSM, których było w ciągu od 10 czerwca do końca m-ca 52 osoby.

Statystyka miesięczna daje również ilustrację rodzaju zainteresowań czytelniczych. Najliczniejszą grupę stanowiły książki z zakresu nauk społecznych i prawnych, bo 72; następnie z dziedziny historii literatury — 64; trzecie miejsce w statystyce stanowią książki treści ogólnej (przede wszystkim encyklopedie, bibliografie, słowniki) — 52; czwarte miejsce z kolei stanowią książki z historii — 51. Najmniej interesowano się geografiami, bo tylko 1 książkę z tej dziedziny czytano w ciągu sprawozdawczego m-ca. Przeciętnie dziennie czytano 15 książek.

Czytelnię Czasopism odwiedziło w ciągu m-ca czerwca br. 331 czytelników, co stanowi przeciętną dzienną — 11 osób.

BIBLIOTEKA IM. K. TOŁWIŃSKIEGO W CZERWCU I LIPCU

Okres letni w Wypożyczalni upływa pod hasłem przygotowań na sezon jesienny i zimowy.

Dzięki subsydium, udzielonemu przez Zarząd WSM z Funduszu Społecz.-wychow., można kompletować i porządkować księgozbiór, dokupując nowe książki i oprawiając zniszczone.

W okresie sprawozdawczym zakupiono 432 t. W tym beletrystyki 365 t., pop.-nauk. 67 t.; oprawiono 198 t.

Pomimo wakacji szkolnych i urlopów ruch w wypożyczalniach jest duży. Przeciętna frekwencji dziennej ulega

zaledwie minimalnej obniżce: wynosi na lipiec 132 wobec 133 w czerwcu i 137 w maju.

Również ruch czytelników jest dosyć ożywiony, gdyż nowych zapisów w okresie sprawozdawczym przyjęto 113.



Samorząd Osiedla Żoliborskiego zwraca uwagę, iż dzieci i młodzież pozostawać mogą na dziedzińcach najpóźniej do godz. 22. Po tej godzinie nie wolno czynić żadnych hałasów i krzyków.

Rodzice będą odpowiedzialni za młodzież.

Prezydium Samorządu:

● Osiedle na Kole

BIBLIOTEKA NA KOLE

Księgozbiór osiedla na Kole został całkowicie uporządkowany, wszystkie książki zostały opracowane, zaopatrzone w karty biblioteczne i skatalogowane przez pracownice Biblioteki Publicznej.

Pałca staje się sprawą należytego obsłużenia tego księgozbioru przez fachowe siły. Obecnie wypożyczalnia otwarta jest 2 razy w tygodniu, pracę wydawania książek wykonuje honorowo osoba o dużym poczuciu obowiązku społecznego, nie mająca jednak więcej czasu. W związku z tym oraz z powodu szczupłego lokalu, braku działu lektury szkolnej oraz braku propagandy — ilość czytelników wynosi zaledwie 90 osób, a księgozbiór staje się martwy.

Wymienione braki należy usunąć, a czytelnicy napłyną do biblioteki, zapotrzebowanie bowiem na książkę jest duże.

Koło i duża część dzielnicy zachodniej zyskałaby poważną placówkę kulturalno-oświatową, której brak daje się bardzo odczuwać.

PÓLKOLONIE DLA DZIECI

W dniu 19 lipca odbyło się uroczyste otwarcie półkolonii dla dzieci na Kole, urządzanych przez RTPD.

Otwarcie nie miało charakteru oficjalnej uroczystości z przemówieniami na wzniosłe tematy. Zebrany licznie rodzicom i przedstawicielom instytucji przedstawiono pokaz gier, zabaw i zajęć na półkolonii. Rodzice przekonali się, że ich dzieci mają zasłużony odpoczynek w odpowiednich warunkach zdrowotnych, należytej opiece i należne dzieciom zabawy i rozrywki.

Półkolonia obejmuje paręset dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

KONKURS KWIATOWY

Administracja Osiedla WSM na Kole, doceniając dobrą wolę swych mieszkańców, oraz wysiłki ich w kierunku ukwiecenia okien i balkonów, powołała Komisję, która oceniła i nagrodziła najestetyczniej udekorowane okna i balkony.

Komisja w składzie: inż. Głotz Zofia, kierownik Ośrodka Ogrodniczego WSM na Żoliborzu, J. Bajurski administrator oraz ob. Ducki Aleksander i Madajczyk Michał, wyróżniła następujących mieszkańców w serii I-iej:

Nagroda pierwsza — paproć doniczkowa i begonia bulwiasta w donicze — ob. Ołtarzewska Kunegunda, bl. III m. 28. Nagroda druga — paproć doniczkowa — ob. Goździk Franciszek, bl. III m. 13, ob. Bąk Leon, bl. IX m. 53.

Nagroda trzecia — po dwie begonie bulwiaste w doniczkach — ob.ob.: Borkowski Władysław, bl. III m. 12, Szostak Leon, bl. V m. 53, Danowski Józef, bl. V m. 7, Zwołński Stanisław, bl. VI m. 11, Piotrowski Władysław, bl. VI m. 35, Pawłowski Antoni, bl. VII m. 15, Klimczak Marian, bl. IX m. 29, Czarnecka Stanisława, bl. X m. 52.

W serii II-ej: ob.ob.: Łabęda Karol, bl. XI m. 44, Gadaj Władysław, bl. XVIII m. 15, Bajurska Maria, bl. XX m. 6.

Trzeba nadmienić, że okna mieszkań serii pierwszej są bez porównania liczniej i piękniej udekorowane niż serii drugiej, a wszystkie rośliny silniejsze, bujniejsze i bardzo starannie pielęgnowane.

Nagrody w serii II-ej mają na celu zachętę tych nielicznych, którzy podjęli i kontynuują wysiłek dekoracji.

● Osiedle na Rakowcu

RAKOWIEC ŚWIECI PRZYKŁADEM

Mieszkańcy osiedla W. S. M. na Rakowcu, doceniając znaczenie Domu Społecznego dla rozwoju życia duchowego i kulturalnego oraz dla sąsiedzkiego współżycia, ofiarowali swą pracę przy odbudowie części społecznej budynku, deklarując wykonanie 50% robocizny.

Deklarację powyższą imieniem samorządu mieszkańców złożył na posiedzeniu Rady Nadzorczej tow. Pakuła i Konowrocki.

Mieszkańcy osiedla na Rakowcu zawsze przodują w akcji społecznej. Przed paru miesiącami pierwsi w osiedlach W. S. M. przeprowadzili drogą szarwarku urządzenie trawników, dając przykład mieszkańcom Koła i Żoliborza.

SALA NA 160 OSÓB W BUDYNKU SPOŁECZNYM

W odbudowywanym obecnie budynku społecznym zostanie powiększona sala zebrań przez podłużenie jej o 5 metrów w kierunku stawu. Sala na parterze, przeznaczona na świetlicę dla młodzieży, pozostanie przy dotychczasowej wielkości, sala zaś zebrań, obejmująca I i II piętro, oparta będzie w przedłużonej części na czterech kolumnach.

Sala zebrań posiadać będzie ładną i stosunkowo obszerną scenkę oraz 160 miejsc.

Wygląd zewnętrzny budynku uwydatni społeczne jego przeznaczenie.

ŚWIETLICA JUŻ OD JESIENI

W odbudowywanym wysiłkiem mieszkańców i WSM Domu Społecznym na Rakowcu już od najbliższej jesieni otwarta zostanie w sali na parterze świetlica dla młodzieży szkolnej wraz z czytelnią. Świetlica obejmie swym zasięgiem ponad sto osób młodzieży, dając jej kulturalną rozrywkę i zabawę, kształcąc w niej poczucie łączności społecznej.

W roku przyszłym zaspokojona zostanie druga nagłaca potrzeba osiedla — otwarcie przedszkola w budynku specjalnym na terenie ogródków lub przejściowo w innym pomieszczeniu.

OTWARCIE BIBLIOTEKI

Już jesienią otwarta zostanie w budynku społecznym, w lokalu zajmowanym dotychczas przez biura SPB, biblioteka i czytelnia pism. Lokal obejmuje dwie salki na drugim piętrze obok wielkiej sali zebrań i wygodnie pomieści zarówno wypożyczalnię jak i czytelnię pism — Świetlicę dla dorosłych.

Księgozbiór, zakupiony z pieniędzy zebranych wśród mieszkańców oraz z funduszy, wyasygnowanych przez WSM — liczy kilkaset tomów wartościowych dzieł z dużym uwzględnieniem nowości. Obecnie trwa oprawa, opracowywanie i katalogowanie księzek.

WSM prowadzi obecnie rozmowy z Biblioteką Publiczną w sprawie prowadzenia przez nią placówki na Rakowcu, jako depozyt Biblioteka Publiczna dostarczyłaby zgórą tyśiąc tomów, dając nadto fachowe kierownictwo i obsługę. Biblioteka ta byłaby wówczas otwarta przez cały tydzień prócz niedziel i świąt.

ZEBRANIE OGÓLU MIESZKAŃCÓW

W dniu 3 lipca odbyło się pod gołym niebem zebranie ogółu mieszkańców osiedla.

Tematem obrad był plan pracy samorządu mieszkańców w oparciu o nowy statut. Omówiona również została sprawa rozbudowy budynku społecznego, otwarcia przedszkola i świetlicy dla młodzieży, biblioteki i czytelnia pism dla dorosłych, zespołów chóru i teatralnego, całokształtu pracy kulturalno-oświatowej, sportu itd.

W dyskusji poruszono również sprawy związane z administrowaniem osiedla.

Sprawozdanie z działalności WSM za r. 1946

W lipcu br. ukazało się drukowane sprawozdanie z działalności WSM w r. 1946. Sprawozdanie to zarówno swoją objętością (144 r.), jak i szatą graficzną przypomina sprawozdania przedwojenne. Umożliwi ono każdemu z członków wnikiwie w szczegóły działalności WSM, da możliwość każdemu interesującemu się Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową zapoznanie się z jej podstawowymi założeniami i jej osiągnięciami w r. 1946.

Sprawozdania są do nabycia w administracjach poszczególnych Osiedli w cenie 80 zł dla członków WSM i 160 zł dla nieczłonków. Sprawozdania można nabyć także w księgarniach „Wiedzy“, „Czytelnika“ i „Światowida“.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W.S.M. 10 zł, dla innych 15 zł. Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkaniowego W.S.M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

Prenumerata roczna 120 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej w Banku „Społem“ Oddz. Żoliborskiego Nr 4 z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W.S.M.“

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od g. 10 do 11 i w środy od g. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16.

